Nr 29.

GAZETA WIEYSKA.

Praca wszystko zwycięża.

w Warszawie dnia 18. Lipca Roku 1817.

ZARAZA PŁUC.

Czyli długo-trwałe zapalenie, albo gnicie płuc; (Peripneumonia Epizootica) Lungenseuche. *Rzecz przez A. Rudnickiego, M. i Ch. D. Fizyka M. S. W. napisana, i Redakcyi G. W. udzielona.*

Własności Choroby.

1. Obarcza razem, wiele sztuk bydła rogatego w trzodzie;

2. Panuie pospolicie późno w iesieni, lubo i na początku Wiosny;

3. Ogranicza się na poiedyncze trzódy, w pewnych okolicach i trzodach, często się powtórnemi razy ziawia;

4. Przebacza częstokroć nietylko poiedynczym sztukom, lecz nawet połowie trzody, i więcéy;

5. Wszczyna się kryiomo, wzmaga pomału, staie się widoczną, dopiero w kilka lub kilkanaście tygodni po swém zawiązaniu, a w prawdzie w tedy, kiedy ledwo iuż bydle ratować można.

6. Zwyczaynie napada bydło tylko raz w życiu, gdyż nią obarczone, nieratowane sztuki giną;

7. Bydlęta przez troskliwe i wczesne użycie lekarstw ratowane, mogą na tę chorobę kilka razy zapadać;

8. Panuie czasem łącznie z zarazą inną, a szczególniéy z zapaleniem śledziony, wtedy, idzie tokiem chorobom właściwym. W tym przypadku, daią się w ciągu choroby (oprócz znaków przemagaiącéy zarazy,) widzieć niektóre ziawiska, do zapalenia płuc należące, iako też w zdechłych bydlętach przy innych znakach, odmiany w płucach, zarazie płucowéy właściwe;

9. Na ludzi, ani choroba sama, ani używanie mleka, albo mięsa, niema znacznego złego wpływu.

Przyczyny choroby.

1. Takowa wszczyna się, z przyczyn zapalenie płuc sprawuiących a częstokroć bardzo nieznacznych;

2. Nayczęściéy powstaie i przy nayrozmaitszym stanie powietrza,

z siana spleśniałego, i zamulonego, złéy wody, a nayszczególniéy z ciasnych stanowisk, braku ruchu i nieochędóstwa.

Francuzki bydlęco-lekarz Huchart, w dziełku pod tytułém: „spostrzeżenie o krowach doynych na przedmieściach Paryża, roku 1794 mówi: bydlęta zapadaią w tę chorobę, nawet przy dobréy karmi, trzymaiąc one w mieyscach nieczystych, zamkniętych, niewypuszczaiąc często na przechadzkę, tak swoie zdanie popieraiąc: z Flandryi i Normandyi do Paryża przygnane, poprzedniczo na wolném powietrzu i w ruchu utrzymywane krowy, zostawszy wstawione w podziemne lochy, i dobrze karmione, by więcéy dawały mleka (które tam dość iest drogie) z początku w istocie obficiéy go daią, lecz późniéy, zaczynaią dla zadusznego powietrza i braku ruchu, źle trawić, i daią mniéy mleka, a naostatek, na tę chorobę zapadaią.

Oznaki choroby.

Cały przebieg téy choroby, naystosowniéy na trzy zakresy podzielonym bydź może, iako to:

a) poczynaiący się,

b) stopień wzmagaiący się choroby, czyli stan zaognienia,

c) stopień wygurowany choroby, czyli stan ropienia płuc.

Znamiona zarodu, czyli poczęcia się téy zgubnéy choroby, są niebardzo znaczne, i poczęści na affekcyą katarową wskazuiące, iakoto:

1. Suchy, chrapliwy kaszel, iawiący się szczególniéy zrana pod czas wychodu bydła na paszę, i po każdém inném mocném poruszeniu ciała:

2. Zmnieysza się ilość mleka, u krów doynych.

3. Bydlę, rzadko przeżuwa.

Te odmiany, są częstokroć przez kilka dni, iedynemi oznakami. Znaki dalszego ciągu wzmagaiącéy się choroby, wskazuią na gorączkę zapalną z zaognieniém płuc, i następuią po pierwszych, u niektórych sztuk w 8. dni, a w innych, w dwa, trzy tygodnie, takowemi są:

1. Wzmagaiący się kaszel;

2. Prędsze i krótsze dychanie, z mocnym boków poruszeniém;

3. Puls twardy i prędki, więcéy iak sześćdziesiąt razy w minucie uderzaiący, iednakże niebardzo pełny.

4. Bicie serca nieznaczne;

5. Pokazuie się palenie ciała, a osobliwie gorącość rogów przy łbie, w korzeniach.

6. Apetyt się zmnieysza, przeżuwanie ustaie;

7. Sierść naierzona, mdła, bez glancu;

8. Bydlę zwiesza często łeb.

Znaki choroby w wysokim stopniu:

1. Kaszel natarczywy, mocny, i prawie ustawiczny;

2. Oddech nader ciężki, dyszący, chrapliwy i smrodliwy;

3. Płynie bydłu wilgoć smrodliwa z nozdrzu;

4. Oczy są mętne zasmucone;

5. Puls coraz prędszy i słabszy;

6. Życie i appetyt ustaie:

7. Krowy doyne niedaią mleka;

8. Dla trudnego dychania rzadko się bydlę kładzie, pospolicie ciągle stoi pokładaiąc się, leży zwyczaynie na téy stronie, w któréy płuca chore, gdy obydwa skrzydła płuc cierpią, w tedy leży bydle na piersiach;

9. Bydle iest bezsilnym;

10. Gnóy odchodzący bywa rzadki i smrodliwy w sąsiedztwie panuiąca zaraza, ułatwia poznanie choroby.

Znaki na padle:

Pewnieysze niż ziawiska choroby, są znaki znayduiące się w ciałach bydląt, z zarazy płucowéy zdechłych, albo wciągu iéy dobitych iakiemi są:

1. Szczególnieysze spustoszenie płuc, całe, lub w większéy części, są niezwyczaynie wielkie, rozdęte, twarde, ciężkie, (czasém płuca 6-8 razy więcéy ważą, iak zwyczaynie) i w tęgą massę przeistoczone, od miękkiéy i delikatnéy własności zdrowych płuc, tak się różniące, że tego organu poznać niemożna.

2. Powierzchnia płuc, iest koloru czerwonawego, alboteż śniadego, mieyscami pokryta błoną, iakby tłuszczową, szaro-żółtą grubą, komurkowatą, w tych komurkach śmrodliwą ropiastą wodę zawieraiącą, i zapomocą téy, często z wnętrzną błonią piersi, zrośnięta;

3. Tokowe płuca rozerznięte, są twarde, zbitą bryłę mięsa wystawuiące, iakby chrząstkami przeplatane, w przerznięciu koloru marmurowego, czerwono-białego, znayduią się czasém wśród twardéy massy płuc, pęcherze wodą napełnione.

4. W innych mieyscach, iest tkanka płuc miękką i okazuie kruchą, szaro-żółtą massę, któréy komurki zawieraią także zgniłą materyą, ale nie prawdziwą ropę, reszta płuc zwykła bydź dość podobną do zdrowych, miękką, zewnątrz i wewnątrz blado-czerwoną, atoli, ta niepopsuta część czasém tak mała, a popsuta, nawet u tych, co prawie z początku choroby były zabite, iuż tak znaczna, że trudno poiąć, iak przy tak wielkiém zepsuciu narzędzia do życia tak potrzebnego, choroba tyle czasu trwać mogła.

5. Oprócz tego, znayduie się mnieysza lub większa ilość wody w iamie piersiowéy i w worku sercowym.

6. Niekiedy, daią się oprócz powyższych, zarazę płuc okazuiących odmian, widzieć ślady gangreny śledziony i zaognienia innych wnętrzności brzucha;

Nayistotnieyszemi z wyżéy podanych, do poznania i rozróżnienia choroby służących znaków, są:

1. Odmiany w płucach,
2. Powolny bieg choroby;
3. Niezaraźliwa natura;
4. Natarczywość kaszlu;
5. Smrodliwe płynienie z nozdrzów;
6. Brak innym chorobom właściwych znaków.

O bytności choroby maiąc wątpliwość, można się z pewnością

przekonać, przez otworzenie iednéy lub dwóch kaszlących sztuk bydła i tego nienależy zaniedbywać.

Rokowanie.

1. Powracaiące zdrowie wróży: wolnieysze dychanie;
2. Zmnieyszaiący się kaszel;
3. Powrót apetytu;
4. Koleyne pokładanie się i wstawanie bydląt;
5. Wzrastaiące siły i wesołość.

Nayczęściey atoli, i w naylepszym razie, na czas długi, albo na zawsze, przykry kaszel zostaie.

Srodki zaradcze.

Naypewnieyszym od téy choroby zabezpieczaiącym środkiem, iest dobre utrzymywanie bydła, rzecz dla tego nader ważna, że się widoczna choroba, częstokroć i nayskuteczniéyszemu sposobowi leczenia opiéra.

Kiedy tylko mokre są pastwiska, bydła dla braku karmu, w czasie zimnéy i dżdżystey pory, ciągle w stanowiskach trzymać nie można, zapasowa pasza lubo dostateczna, iednak niedość dobra, w ówczas potrzeba:

a.) Bydło co dzień iak naydłużéy w czystym i suchym stanowisku trzymać;

b.) Takowe wiechciem chędożyć, szczególniéy, tymże, bydło na pastwiskach przemokłe, do sucha ocierać;

c.) Karm zamulony, po wysuszeniu, dla oczyszczenia z kurzu pomłócić;

d.) Do napoiu i karmu, dodawać soli kuchennéy, dla poparcia strawności;

e.) Wszystkim sztukom bydła, całéy trzodzie; która na iednostayne, powszechne, szkodliwe wpływy wystawioną była, upuścić nieco krwi, byleby tego, niektórych sztuk szczególne okoliczności niezbraniały;

Można też, dla większéy pewności, na piersiach lub podgardlu przeciągać zawłoki.

Léczenie.

Tylko w początku choroby, można bydle uratować, późniéy iest ta choroba, dla nastaiącego strasznego spustoszenia płuc, nie uleczoną. Natychmiast po okazaniu się pierwszych ziawisk chorobnych, potrzeba:

1. Scierwistym sztukom bydła, od 6, do 8. a mnieyszym i nędznieyszym od 5. do 6. funtów krwi upuścić. Taką ilość krwi, można w ciągu 24. godzin, dwa, trzy razy upuścić, i właściwie dotąd krwi upuszczać, dopokąd oddech niestanie się wolnieyszym. Tego środku przeto tym odważniey używać należy, że iedynie od onegoż prędkiego użycia, pomocy żpodziewać się można. Nawet w naywyższym stopniu choroby niezaniedbywać upuszczenia krwi, bo ieżeli uleczenie ieszcze iest podobném, to tylko tym sposobem się uskutecznia.

2. Przy upuszczaniu krwi, użyte-

cznemi są zawłoki, osobliwie na boku piersi, lub na podgardłu.

Zawłoka zakłada się następuiącym sposobem,

Przez worek podgardłowy, przeciąga się pod skorę, na 4. cale, właściwa igła, maiąca w uchu lnianą, na palec szeroką tasmę, nasmarowaną Oleykiem Terpentynowym z proszkiem much Hiszpańskich, poczém się igła wyimuie, a końce Tasmy zwięzuią; co dzień należy taśme świeżo smarować i przesuwać inną częścią, i tak do dnia 14. postępować, późniéy zaś wyciągnąć taśme dla zagoienia rany.

3. Można piersi, co dzień, w inne części, nacierać mięszaniną z prosku much Hiszpańskich i Oleyku Terpetynowego.

4. Do wewnętrznego użycia skutecznemi są: léki rozwalniaiące i chłodzące, gorszkie, np. soli gorszkiéy 4 łóty, Saletry łót 1. Rozpuściwszy to w pułgarcu wody, dawać w części co 2. 3. godziny.

5. Kwas solny z wodą, iest też skutecznym.

6. W zatrzymaniu Kału, dawać Enemy z naparu Rumianku, soli i oliwy.

7. Gdy po dokładném użyciu tych wszystkich środków, choroba się przesila i zmnieysza (co w krótce nastąpić musi, ieżeli takowa iest do uliczenia) i znaki polepszenia okazuią, tedy lekarstwa w mnieyszéy ilości i rzadziéy podawać, i wreszcie zaprzestać.

8. W całym ciągu choroby, i nawet po wróceniu się chęci do żarcia, nie dawać twardego suchego karmu, tylko wodę letnią z mąką lub otrębami zakłóconą. Dopiero kiedy bydle zupełnie przeżuwać zaczyna, suchy karm podawać można.

9. W kaszlu po téy chorobie, często pozostaiącym, dawać następuiące leki: Nasienie z Anyżu, siarki żółtéy, Antymonium, i soli kuchennéy, po dwa łóty, z tego iedną połowę na ranny a 2gą na wieczorny zwilżony obrok wysypać.

10. Napar z Tranki górnéy łót 1, z 2. funtami piwa, na dwa razy, w iednym dniu do wyżycia podać.

11. Nakoniec, ieśliby się gęsty i flegmisty płyn pokazywał z nozdrzy, dodawać do wskazanych oraz gorzkie i aromatyczne leki np. Bobków iałowcowych, ziela piołunu, siarki żółtéy i soli amoniackiéy po 4. łóty.

Czwartą część tego proszku posypać zrana i w wieczór na zwilżony obrok.

12. Należy się strzedz używać, od wielu autorow w zapaleniu płuc zaleconych wzbudzaiących środków np. Kamfory i. t. d. doświadczenie bowiem nauczyło, że one szczególnie w początku szkodzą, i nigdy choroby nieleczą. Ozdrowiałe bydło, rzadko iest zdatne do pracy i chodu naylepiéy wypaść i na rzecz obrócić.

Rzut oka na chodowanie owiec, ilość i cenę wełny. Rzecz wyięta z pisma peryodycznego pod tytułem: *Archiv der Teutschen Landwirthschaft, przez Frederyka Pohl* wydawanego.

W Saxonii od dawnych iuż czasów zaymowano się troskliwie chodowaniem owiec a nim merynosów z Hiszpanii sprowadzono, wełna Saska iuż miała wziętość swoią, i składała znaczny przedmiot handlu z Szwaycaryią, Niderlandami i Austryą, dopiero gdy Król, w ówczas Elektor Saski w roku 1768 pierwiastkową owczarnię z Merynosów założył w tedy hodowanie owiec z nadzwyczayną szypkością posunęło się do doskonałości; zyski stały się nie tylko dla gospodarzy wieyskich ale nawet i dla innych stanów obfitszemi, liczba owiec zaledwie w ówczas milion sto tysięcy wynosząca podniosła się do 2000,000, cena wełny zaś od 5. do 6. Talarów będąca, poszła od 26. do 30. i więcéy Talerów za kamień 22 funtów ważący. Połóżmy że 1100000. sztuk owiec srzednią biorąc proporcyą każda po 3, funty wełny wydaie, tedy 150000, kamieni po 4. Talarów rachuiąc czyniła dochodu 600,000. Talarów. Teraźnieysze 2000,000. Owiec srednią, biorąc proprocyą po 2¼ funta wełny od iednéy sztuki, daią 450,000, funtów czyli 204,545, kamieni, które po 20. Talarów rachowane, 4,290,000. Tall. a zatém corocznie prawie o półczwarta miliona więcéy niżeli dawniéy przynoszą, z tém wszystkiem wełna w Saxonii nie iest równie udelikatnioną, a delikatna nie iest ieszcze udoskonaloną i mało iest takich owiec któreby tyle wagi wełny wydawały ileby iéy przy większym wydoskonaleniu wydawać mogły; iest bowiem różnica między delikatną i udoskonaloną wełną; to iest taką, która doskonalsze i lepsze posiada własności niżeli wełna zwyczayna.

W Anglii w rozbiorze i zastanawianiu się nad teraźnieyszym smutnym położeniom gospodarstwa kraiowego podano między innemi ten środek dźwignienia gospodarstwa, aby wywóz wełny angielskiéy dozwolonym, na wprowadzenie zaś obcéy wełny podatek nałożonym został; ten proiekt stał się powodem do zdania sprawy ile Anglia obcéy kupuie wełny i ile swoiéy sprzedaie, z tego okazało się zaś że w poprzedniczo upłynionych czternastu leciech wełna obca do Anglii zakupiona srzednią biorąc proporcyią 8750000, wynosiła w tymże samym czasie dostarczała Anglia rocznie 113. do 115. milionów funtów wreście Angliia z obcych kraiów samą tylko delikatną kupuię wełnę i Fabryki tamteysze bez niéy obeyść się nie mogą ieżeli i nadal tak iak dotąd czynne bydź maią.

Co się tycze teraźnieyszego Handlu wełny w Lipsku pisze P. Pohl donosiemy co następuie. Cena wełny względem dawniéyszéy, bardzo podniosła się w tym roku i można powiedzieć około 20 pr. wyżéy; gdyż o wielkie partyie wełny staraią się kupcy.

* * *

Takie było doniesienie względem wełny w Lipcu roku zeszłego (1816.)

teraz odbiera Redakcya Gazety wieyskiéy List z Wrocławia pod dniem 10. Czerwca r. b. w następuiącéy treści:

„Z ostatniego iarmarku co do wełny, niebardzo ci są kontenci którzy produkt ten na przedaż mieli, liczba bowiem kupców tak nieodpowiadała mnogości dostarczonéy wełny; iż 3cia część iéy nie iest sprzedaną. Naylepszy pokup miała wełna cienka, któréy mały kamień z 24. funt. wagi Warszawskiéy składaiący się płacono od 30. do 36. Tal. wełnę srzedniego gatunku, sprzedawano, po 10. 12. do 16. Tall. o zupełnie zaś grubą wełnę nikt się nie spytał.

Z tych doniesień łatwo każdy z gospodarzy uczyni sobie ten wniosek, iż o ulepszenie gatunku owiec troskliwość swoią podwoić powinien aż nadto bowiem iasną rzeczą iest iż lepiéy utrzymywać owce udoskonalonego rodu z których wełnę fabrykanci tak wysoko cenią, aniżeli trzymać owce daiące wełnę grubą, o którą albo mało kto, albo wcale nikt się nie pyta. R.

List do Redaktora Gazety Wieyskiéy.

Z powszechnym ukontentowaniém Gazeta Wieyska w wielu ślachetnych domach iest czytana i coraz więcéy pomnaża się czytaiących, na początku roku tylko iedna osoba prenumerowała ią z powiatu Żytomirskiego, teraz się znayduie wiele osób które z prawdziwym ukontentowaniém i pożytkiém dla gospodarstwa onę odczytuią i czynią doświadczenia ze skutkiém, o których wypadkach późniéy WMPanu doniosę, teraz zaś posyłam WMPanu przepis robienia i użycia kamienia kobrowego przeciwko ranom zadanym od wściekłego psa lub ukąszeniu gadziny iadowitéy.

Sposób ten już od stu lat w domu Obywatelskim iest doświadczany, i o skutkach z zapewnieniém twierdzą, ieżeli się przeto WPanu będzie zdawał bydź takiém iak twierdzą, a może że iest wyiątkiém z iakiego dzieła wprzedmiocie podobnym, a wartym bydź umieszczonym w Gazecie więc WMPan go każ umieścić w swoiéy gazecie wieyskiéy.

Dnia 7. Czerwca 1817 roku w Żytomirzu.

Jan Królikowski.

Sposób robienia i użycia Kamienia Kobrowego przeciwko ranom zadanym od wściekłego psa lub ukąszenia iadowitéy gadziny.

Wziąść kość wołową z nogi przedniéy od kolana aż do rogu: oczyścić z mięsa, popiłować w kawałki do upodobania. Wziąść potym zarzewia z twardego drzewa upalonego i rozgarnąwszy na dwa cale grubo, poukładać na nim kawałki kości, i podobnym zarzewiem przysypać na 2, lub 3. cale z wierzchu, potym węgłem rozpalonym obsypać:

Po wyszłych 12, godzinach wydobywszy kości, i z popiołu otarłszy, probować — kawałek, który naśliniony chwyci się wargi, iest do-

bry; a który się nie chwyci; nie zdatny.

Im prędzéy kamień przyłożony będzie do rany zadanéy od psa wściekłego, lub iadowitéy gadziny, tym pewniéy pomoże ieżeli się zaś rana zasklepiła, otworzyć ią trzeba lancetem, lub szpilką rozdrapać. Przyłożony kamień chwyci się mocno rany, a naciągnąwszy iadu, sam odpadnie, natychmiast ieżeli iest drugi na pogotowiu; przyłożyć, a odpadniony wrzucić w mleko. Po nieiakim czasie wyiąwszy, byle nie palcami, w rzucić w drugie mléko, i to póty odmieniać, póki nie przestanie mleko sinieć, i zielono farbować, takie mleko w dół wykopany wlać i ziemią przysypać, inaczéy każde zwierze któreby go się napiło, żyć przestanie.

O wygubieniu gąsienic w kapuście.

Jak nie iedno pożyteczne odkrycie winniśmy przypadkowi, tak też i ów środek gubienia gąsienic w kapuście dla gospodarzy wieyskich nieobojętny, odkryty został przypadkiém *w Zelwie* na iarmarku. Jest on tym wybornieyszy, że przy skuteczności doświadczeniami stwierdzonéy żadnego prawie niepotrzebuie zachodu lub kosztu; zależy bowiem na porozrucaniu pomiędzy kapustą po zachodzie słońca pokrajanego *kalmusu* (tatarskiego ziela), co potrzeba kilkakrotnie potworzyć a pewnie kapusta od owego szkodliwego i nieprzyiemnego robactwa oczyszczoną zostanie.

Oswobodzenie drzewek od gąsienic odbywa się podobnież łatwym sposobem; iedynie bowiem ząbki czosnku gdzieniegdzie na gałęziach pozawieszać należy.

W gazecie Hallskiéy (Landwirthschaftliche Zeitung) zalecony iest przeciw gąsienicom środek następuiący. Bierze się łokieć płótna, tak szerokiego iak są odstępy między zasadzoną kapustą lub iarmurzem, płotno wspomnione smaruie się łoiem i posypuie siarką czystą. Dla zapobieżenia zapaléniu się téy szmaty, należy ią z drugiéy strony zmoczyć wodą, zapalić potém siarkę i owe płótno przesuwać drutem żelaznym pomiędzy roślinami które od gąsienic oswobodzić chcemy.

Sposób wygubienia mrówek (Z. G. g. r. h.)

Nayprostszym i nayskutecznieyszym środkiem na wypędzenie mrówek, iest oléy smierzdzący kremortary (oleum tart. foetidum). Oléy ten rozstawia się w naczyniach stosownych, tam gdzie się mrówki zanęciły; zapach ten tak im iest przeciwny, iż natychmiast uciekaią, Chcąc zaś od nich ule pszczelne oswobodzić, bierze się stare często do połowu ryb używane sicie i obwiązuie się niemi ligary na których ule stoią, albo też same ule u spodu, natenczas żadna tam mrówka nie poydzie; ryby bowiem są mrówkom wielce przeciwne. Łatwo się o tém przekonać można rzuciwszy oprawę z ryb na mrowisko.